

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 3 cent. Przedpłata wynosi w miejscu rocznie 3 zlr., półrocznie 1 zlr. 50 ct. kwartalnie 75 ct. miesięcznie 25 centów. Z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr., miesięcznie 40 ct.

Przedpłate przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Teatr polski.

Lwów 7. września 1871.

Drugi występ p. Rakiewiczowej. „Adrienne Lecouvreur“ wybrała sobie artystka warszawska na drugi gościnny występ. W roli tej widzieliśmy niedawno panią Modzejewską, niedziw przeto, że szliśmy do teatru mocno rozciekawieni, jak też wyda nam się pani Rakiewiczowa po artystce, którą krytyka warszawska w roli tej postawiła na równi z genialną Ristori. Nie będziemy porównywać tutaj gry jednej i drugiej artystki, bo każda z nich ma swoją indywidualność, która w grze ich odbija się pewną właściwością, znamionująca nie skore do naśladowania talenta, powiemy tylko, że jeśli pani Modzejewska imponowała nam najsztubtelniejszym cieniowaniem uczuć, ruchliwą grą fizyonomii i deklamacją będącą niejako tęczą wewnętrznych i stopniujących się ciągle uczuć, to za to podziwialiśmy w pani Rakiewiczowej obok innych przymiotów, pozwalających jej w sposób misterny oddać różnolite uczucia ów nastrój tragiczny, w jakim umie utrzymać widza od początku do końca. W akcie 4. oddeklamowaniem wiersza z Fredry zjednała sobie artystka formalną burzę oklasków; scena ta trudna oddaną była z taką siłą, z takim przejęciem się, że niezostawiała nic a nic do życzenia. Wcałości gra pani R. była doskonałą i nieprzesadzimy, jeśli powiemy, że artystka ta może śmiało stanąć w owej roli obok pierwszorzędných swych współzawodniczek. Pna Rudkiewiczówna z roli księżnej de Buillon wywiązała się bardzo dobrze.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

Ze Lwowa. Szkoła Towarzystwa Muzycznego. Z dniem 1. października b. r. rozpoczyna

się udzielanie nauk w Towarzystwie muzycznym pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. K. Mikulego, w następującym rozkładzie:

1. a) Śpiew choralny bezpłatny dla dam i śpiew choralny dla mężczyzn, trzy razy tygodniowo, nauczyciel p. Sierosławski. b) Śpiew solo dla dam i śpiew solo dla mężczyzn, miesięcznie 4 zł, nauczyciel pan Müller.

2. Nauka gry na skrzypcach a) kurs początkowy, trzy razy tygodniowo, nauczyciel p. Bruckmann, opłata miesięczna 1 zł. Nauka gry na skrzypcach b) kurs wyższy, trzy razy tygodniowo, nauczyciel p. Bruckmann, opłata miesięczna 2 zł.

3. Nauka gry na wiolonczeli, nauczyciel p. Wollmann, opłata miesięczna 3 zł.

4. Nauka fortepianu, trzy razy tygodniowo, nauczyciel p. Stengel, opłata miesięczna 3 zł.

5. Nauka kompozycji, udzielana przez dyrektora Mikulego, opłata miesięczna 3 zł.

Wpisowego raz na zawsze przy wstępie składa się tyle, ile opłata miesięczna wynosi.

Uczniowie zapisują się w kancelaryi Towarzystwa Muzycznego (kamienica Sławikowskich) pod l. 234, w rynku.

Ubiegający się o bezpłatną naukę, zechcą bezzwłocznie podania swoje z załączeniami wręczyć do protokołu magistratu, lub dyrekcji Towarzystwa najdalej do 20. b. m.

Kancelarya Towarzystwa Muzycznego otwarta dzień od 10—12 przed i od 4—6 po południu.

Z Krakowa. (Kor. Kur.) Po kilkumiesięcznej wędrowce teatr nasz powrócił już do Krakowa i zapowiedział pierwsze przedstawienie na czwartek. Wybór przywitalnej sztuki wcale niefortunny. „Staroświeczy-

postęp czasu", J. N. Kamińskiego, należy do utworów, którym należałoby zaspiewać: Wieczne czywanie. Jaki jest skład naszego towarzystwa cznego, jeszcze mi niewiadomo, w każdym razie nadzieję, że trupa wzmocniona została nowymi kłami, bo w zeszłorocznym składzie niepodobna by porwać się na odegranie utworów większego rozmiaru. Oprócz pp. Bendy, Ładnowskiego, (który ostatni grozi usunięciem się) i Ekera, nie mamy z mężczyzn. Szkoda nieodżałowana Wolskiego, choć nie pierwszorzędny artysta, wywiązywał się powierzonych mu ról z rzadką sumiennością. Śmierć była go tak przedwcześnie — w sile wieku.

P. Teodor Żychliński oskubawszy nas niemiło, wyjechał już z Krakowa i puścił się w kierunku naszego miasta, celem zbierania dalszych składów na teatr poznański. Mówią, że Lwowianie są tego karku i niepochopni do ofiar na cele dobroci. Otóż p. Żychliński postanowił zadać kłam potężnym pogłoskom i przekonać plotkarzy, że Lwów się ubiedz „biednemu i podupadłemu Krakowowi“, i szczerze hojnie groszęm na sprawę takiej doniosłości, ażeby teatr polski w mieście zagrożonem germanizmem.

Z Kołomyi. Znany muzyk - deklamator p. Chodkowski, występował podwakroć w tem mieście, t. j. 31. sierpnia i 3. września. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie. Na żądanie mieszkańców Stanisławowa p. Chodecki do tego miasta celem dania d. 10 bm. wzięto.

KAROL TAUSIG

urodził się d. 4 listopada 1841, — zmarł 17 lipca 1871 r.

W czasie zawieszenia naszego pisma sztuka muzyczna doznała dotkliwą stratę, przedczesnym zgonem Karola Tausiga, który przybywszy do Lipska dla widzenia się z Lisztem, śmiertelnie tam zachorował na tyfus i po kilku dniach cierpienia oddał ducha, będąc w ostatnich chwilach życia. Jego staraniami zaprzyjazznionych z nim osób. Zwłoki Karola Tausiga przywiezione do Berlina, pochowane były w cmentarzu w obec orszaku pokrewnych w sztuce kolegów i przyjaciół, w obecności rozmaitych muzycznych korporacji. Trumna była ozdobiona wieńcami i wieńcami, przy otoczeniu muzykami z palmami w ręku, okrytą błyszczącą tkaniną, prowadzoną została na cmentarz, przy odgłosie hymnu „Jezus moja nadzieja“. Przy spu-

szczaniu trumny do grobu, odezwał się chór orkiestry symfonicznej, a piorunna burza naówczas wybuchła, towarzyszyła nad zamykającym się grobem, zastanym literalnie kwieciami i wieńcami, a pochłaniającym tyle usprawiedliwionych nadziei dla przyszłości i ozdoby sztuki.

Karol Tausig urodził się w Warszawie. Ojciec jego Aloizy, jeden z lepszych ówczesnych nauczycieli fortepianu w tamtejszem mieście, zajął się był pierwotnem kształceniem muzycznych zdolności syna, szybko się rozwijających, gdy już w 14 roku życia, mógł się dać słyszeć publicznie. Niezadługo potem wywiózł ojciec młodego Karola, na naukę do Liszta, bawiącego w Weimarze; Liszt zaś zbadawszy jego wielkie zdolności, przyjął go na ucznia. Nauka gorliwie prowadzona przez Liszta, spotęgowała w lat parę talent młodego wirtuoza, a Tausig przejął od swego nauczyciela energię i niezrównaną mechanikę w wykonaniu. Skończywszy studia z Lisztem, w towarzystwie którego niezmiernie zasmakował w utworach Ryszarda Wagnera, udał się do mistrza, bawiącego wtedy w Szwajcaryi i postarał zbliżyć się i zawiązać z nim nierozrwaną otdąd przyjaźnią. W tym to czasie odbył Tausig swą wielką artystyczną podróż do Francyi i Anglii. Dawał przytem koncerty w Niemczech, Hollandyi, Węgrzech i Turcyi.

Tutaj zwrócić musimy uwagę na ówczesne stanowisko Tausiga w muzykalnem świecie, wywołane jego wrzuceniem w usposobieniem i po części niezależnością charakteru. Wirtuoz bowiem w tych licznych peregrynacjach, mimo rzeczywistego taletu, mimo kolosalnego mechanizmu, nie umiał jednak zjednać sobie tak powszechnego uznania, jak to później dokazał, a to głównie z przyczyny nadmiarowego użycia siły, jednym słowem gry hałaśliwej, nieujętej w żadne formy, buchającej namiętnościami, niepowstrzymywanemi względami piękna i sztuki. Ten więc kierunek talentu Tausiga, wyrobił mu sławę znakomitego rębacza fortepianowego; z tą więc sławą i z tem usposobieniem ukończywszy swe podróże, osiedlił się na dłużej w Wiedniu. Przejęty uwielbieniem dla dzieł swego mistrza, jak również dla utworów Wagnera, starał się w Austrii rozpowszechniać jego większe kompozycje, znalazł jednak grunt zamalało przygotowany. Pomimo wszakże napotykanych trudności, dawał koncerty orkiestrowe, złożone wyłącznie z dzieł Liszta, sam dyrygując dworską orkiestrą i sam na to kosztą ponosząc. Walcząc tak usilnie z przeciwnościami, tak pod względem materyalnym, jako i artystycznym, nie zrażał się niepowodzeniem, które tylko głębiej rozwinęło jego skłonności, będące niejako wstępem do następnego peryodu jego artystycznej działalności. Tausig przebywając w Wiedniu, ożenił się ze znakomitą pianistką, lecz jego szczęście małżeńskie niedługo trwało. Od lat kilku żył on rozłączony z żoną. Wszystkie te okoliczności i walki, wpłynęły na zmianę charakteru Tausiga, stał się bowiem melancholiz-

nym, ale nie sentymentalnem uczuciem, lecz więcej filozoficznem, zwłaszcza po oddaniu się z zapalem badaniu Kanta i innych niemieckich filozofów, jak niemiej literatury idealnej tego narodu. Usilna praca nad swoim wykształceniem naukowem i nad szukaniem ideału w muzyce, podkopała jego zdrowie. Wówczas to za poradą Bülowa, osiedlił się ostatecznie w Berlinie i tu właściwie rozpoczęło się jego przeobrażenie artystyczne. (D. k. n.)

ROZMAITOŚCI.

— *Na budowę teatru narodowego w Poznaniu* złożono dotąd na ręce p. Żychlewskiego 7,326 zlr. 1,000 franków i 13 talarów.

— *Konkurs Warszawskiego Towarzystwa muzycznego.* Warsz. Tow. muzycz. stosując się do art. 5 ustawy ogłasza konkurs muzyczny pod następującymi warunkami: Pierwszy: na kompozycję sonaty na fortepian i jeden instrument smyczkowy, lub dęty. Drugi: na kompozycję chóru czterogłosowego na głosy mieszane bez akompaniamentu, do Psalmu XCIII J. Kochanowskiego. Termin złożenia kompozycji, oznacza się na dzień 1 listopada 1871 roku. Premium, za dzieło uznane przez sędziów, za zasługujące na pierwszą nagrodę, wyznacza się za sonatę na rs. 50. Drugie z rzędu najlepsze dzieła otrzymują listy pochwalny. Urząd sędziów raczyli przyjąć pp: Franciszek Liszt, Stanisław Moniuszko, Adam Minheymer, Karol Reinecke i Aleksander Zarzycki. Konkursować mogą jedynie kompozytorowie, zamieszkali lub urodzeni w Królestwie Polskim, chociaż nieobecni. Manuskrypta nadesłane na ten cel, do komitetu Towarzystwa muzycznego, mają być oznaczone epigrafem (motto) wraz z kopertą zapieczętowaną mającą zewnątrz ten sam epigraf jak kompozycja, a wewnątrz nazwisko kompozytora. Dzieła już znane, czy to z wydawnictwa, czy też z publicznych wykonań, nie kwalifikują się do konkursu. Kopie dzieł premiowanych i zaszczyconych listem pochwalnym pozostają w bibliotece Towarzystwa z prawem publicznego wykonania na wieczorach, lub koncertach Towarzystwa, prawo zaś wydawnictwa i wszelkie inne, pozostają przy autorze. Niepremiowane dzieła, pozostają w bibliotece Towarzystwa do odbioru, za podaniem epigrafu. Po dwóch miesiącach od daty ogłoszenia rezultatu konkursu, wszelka odpowiedzialność Towarzystwa za rękopism ustaje. Dzieła premiowane, będą wykonane publicznie w Towarzystwie

muzycznym. W przypadku, gdyby żadne dzieło nie było uznane przez sędziów za zasługujące na premium, konkurs będzie ponowionym. Do tego konkursu pomieszczamy także dołączony Psalm XCIII Jana Kochanowskiego:

Pan chce królować, odział się zacością,
Okrył się mężstwem wszystkim i dzielnością;
Pan, przez którego krąg nieporuszony

Ziemi stworzony. —

Stolica jego od początku świata

Jest założona, a On wszystkie lata

Upredził; ale i wieków nie stanie

A on zostanie. —

Niech huczą rzeki, niechaj głośnie wały,
Szwym gęstym szykiem uderzają w skały;
Groźniejszy morza i wszech nawałności

Bóg z wysokości. —

Chybić nie może, co Ty kiedy Swojem
Słowem wyrzeczysz; przeto w domu Twoim
Wieczna powaga, wieczna cześć zostanie

Prawdziwy Panie!

— *Dostateczny powód do śmierci.* Zabawna scena wydarzyła się niedawno na jednym z teatrów prowincjonalnych w Anglii. Grano sztukę, w której bohater, wielki rozbójnik, usiłuje wydobyć się z więzienia i szczęśliwie wydrapuje się już na zewnątrz mur twierdzy; ale tu dosięgają go strzały ścigających dozorców, i spada zabity nadół. Grający tę rolę aktor, dostał się w ostatniej scenie rzeczewicie aż na mur, gdzie usiadłszy oczekiwał strzałów które miały go pozbawić życia. Ale strzały nie dały się słyszeć, bo karabiny dozorców nie wypaliły. Już publiczność zaczynała się niecierpliwie brakiem rozwiązania, gdy nagle wpadł szlachetny zbójca na myśl oryginalną: rzucił się z muru nadół, zatoczył się aż do lamp przed sceną zawoławszy: „Wielki Boże, połknąłem mój nóż!“ i umarł natychmiast. A publiczność rozeszła się do domu wielce zadowolona.

— *Liszt ma mieć zamiar wziąć motyw do najbliższej kompozycji z dziejów Polski*, a teraz właśnie ukończył oratorium pod tytułem: „Chrystus.“ Winniśmy tu przypomnieć, że jeszcze w r. 1869 Liszt bawiąc w Wiedniu porozumiał się był z Łucyanem Siemieńskim o słowa pod oratorium „Sw. Stanisław.“ W myśli tej napisał pan Siemieński poemat pod tytułem, drukowany w „Czasie“ i osobno także wydany, a który służyć będzie Lisztowi do kompozycji muzykalnej.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

W Piątek dnia 8. Września 1871 r.

Z Y D Z I

Komedia w 4 aktach oryginalnie przez J. Korzeniowskiego napisana.

Hrabia Ponicki	—	P. Leszczyński.
Hrabina, jego żona	—	Pni Linkowska.
Pani Szenionowa, jego siostra	—	Pni German.
Księżniczka Zofia, siostrzenica hrabiego	—	Pna Rudkiewiczówna.
Pazurkiewicz, komisarz hrabiego	—	P. Linkowski.
Komornik Staroswięcki	—	P. Hubert.
Antoni, jego syn	—	P. Szymański.
Komornikowa	—	Pna Zalewska.
Prezes Zadziernowski	—	P. Baranowski.
Rubelkowski, jego kassjer	—	P. Bąkowski.
Bartoszewski	} szlachta	P. Gałasiewicz.
Brzydkiewicz		P. Koncewicz.
Baron Izajewicz	—	P. Woleński.
Aron Lewe, starozakonny	—	Milaszewski.
Szumł, jego buchalter	—	P. Dębicki.
Mosiek Hersz	—	P. Jawecki.
Goldberg, księgarz przejezdny	—	P. Deryng.
Pokojówka	—	Pna Nieczęglewska
Kamerdyner hrabiny	—	P. Zieliński.
Lokaj Szenionowej	—	P. Jawecki.
Lokaj hrabiego	—	P. Kukula.
Lokaj prezesa	—	P. Goliński.
Dama	—	Pna Wojnowska
Panienka	—	Pna Sułkowska.
1 } panowie	}	P. Salamon.
2 }		P. Zakrzewski.
Damy, panowie	—	Rzecz dzieje się u hrabiego i w Berdyczowie.

Ceny miejsc zwyczajne.